

Co wynika z miłości do fircyka

Pospolity kobieciarz? Słabo powiedziane. Lovelas? Amant spod ciemnej gwiazdy? Przestępca seksualny? To Fedycycki, jeden z bohaterów sztuki Zapolskiej pt. „Ich czworo”. On jest modus vivendi zdarzeń nocy sylwestrowej, która zakończyła się nagłym rozejściem małżonków. Nie bacząc na konsekwencje, rozpala fizyczność pań, co przynosi mu wymierne korzyści poza emocjami. Zjadliwość, z jaką Zapolska przedstawiła rozpad tradycyjnej mieszczańskiej rodziny, zyskała tu wymiar tragiczny. Śmiech zamienia się w przerażenie... Reżyser Małgorzata Bogajewska nieprzypadkiem przecież tyle uwagi poświęciła wiecznemu kochankowi, czyniąc z niego postać będącą intelektualnie przeciwieństwem męża, czyli pana profesora. Fedycycki (kapitałny Sambor Czarnota) skupia syntetyczne cechy pewnego typu uwodziciela, ale też cynika i człowieka bezrozumnego, kierującego się w życiu jedynie instynktem. Dlatego pokazuje się na scenie rozmaite techniki seksualne, jakie stosuje, czego clou stanowi niekończący się monolog pani domu w czasie... aktu miłosnego. Kropkę nad i stawia sam nieokiełznany kochanek w wyznaniu: *ja nie pracuję i nigdzie nie jestem zameldowany, a więc nie muszę płacić podatków*. Akcentuje więc, że jest człowiekiem wolnym, nie stosującym się do żadnych zasad. Czy tak można żyć? Można, tyle że, jak się mówi w spektaklu, on wszystko i wszystkich dookoła niszczy. A w końcu samego siebie po planowanym wyjeździe do Monte Carlo. I w tym można upatrywać jakże aktualnego przesłania spektaklu.

Jak widać, „Ich czworo” pokazuje coś w rodzaju permanentnego „stanu głupoty”. Jest nią obdarzona żona (pyszna, z sukcesem przyjmująca konwencję tragikomedii Gabriela Muskała) i wdowa (trochę za bardzo ekspresyjna, choć świetnie ogrywająca własne przymioty Izabela Noszczyk). Aby rozszerzyć ramy kameralnej przecież sztuki, Bogajewska, nadając jej uniwersalność, powiększyła wymiary przestrzeni scenicznej. I skontrastowała biel salonu, zieleń choinek z emocjami bohaterów, pokazując, co naprawdę trapi rodzinę. W ubiorach protagonistów zgodnie z zamierzeniem jest więcej niż potrzeba: falbanek córeczki, kiczowatej czerwieni tużurka i koronek pani domu. Odnotujmy jeszcze z zadowoleniem epizody Katarzyny Cynke, Michała Staszczaka i Mai Pankiewicz. No i udział zespołu kolędników - budującego klimat świąt i nadającego rytm przedstawieniu.

„**Ich czworo**”, reż. - Małgorzata Bogajewska, scenografia - Anna Chadaj, muzyka - Bartłomiej Woźniak. Teatr im. Jaracza - premiera 26 X. Przedstawienie towarzyszące III Międzynarodowemu Festiwalowi Teatralnemu Klasyki Światowej.